

Jerzy Sadecki

## MĄDRZY, ROZSĄDNI, NIECELEBRYCI

Jakie cechy powinni mieć liderzy, ludzie wpływający na kształt naszej rzeczywistości? Czy skończyła się epoka mężów (i żon) stanu, których zastąpili plastikowi celebryci? Te pytania w gruncie rzeczy dotyczą przyszłości Europy. Europejska wspólnota stoi przed trudnymi wyzwaniem spowodowanymi m.in. przez Brexit, rosnącą popularność narodowych i nacjonalistycznych tendencji, populizm, gorący problem uchodźców.

Podnoszona jest krytyka demokracji liberalnej jako fundamentu europejskiego ładu. Wielu ludzi woli pozory demokracji, czyli demokrację. Chcą demokracji, ale bez ciężarów wolności.

Czyli, jak podkreśla lapidarnie francuski filozof i pisarz Bernard-Henri Levy: *Chcą mieć czysto, ale bez rezygnacji z wyrzucania śmieci gdzie popadnie*. Pojawia się tęsknota za silnym przywódcą, który za nas wszystko załatwi, wskaże drogę.

Część polityków, analityków i publicystów jest przekonana, że Europę czeka czas przełomu, który ją odmieni. W jakim kierunku te zmiany się potoczą? Trudno przewidzieć. Ale na pewno nie będzie jak dawniej. Kierunek zmian będzie zależał zarówno od świadomych obywateli, jak i polityków. Oni zdecydują: zwycięży populizm czy demokratyczny realizm i mądre współdziałanie państw europejskich. Czy ton nadawać będą celebryccy przywódcy typu Berlusconi i Sarkozy'ego, czy wyłonią się nowi odważni politycy z wizją, jak kiedyś Robert Schuman, Jean Monnet czy Konrad Adenauer. Tacy, którzy potrafią przedstawić wiarygodny projekt demokratycznego państwa i jego przyszłości, porwać obywateli do działania, reprezentować wysokie standardy moralne i etyczne, nie kierować się tylko skaczącymi słupkami sondaży, lecz odważnie bronić swych racji, jeśli służą one rozwojowi, demokracji i dobru ludzi. Żeby pojawili się tacy mężowie (i żony) stanu, potrzeba w polityce nowej krwi. Aby pojawili się w niej wartościowi, mądrzy, młodzi profesjonaliści, którzy teraz trzymają się z daleka od „brudnej” polityki.

Gdzie ich znaleźć? Jestem przekonany, że na to, co się dzieje i dzieć będzie w Europie coraz większy wpływ mogą mieć: liderzy społeczeństw obywatelskich,

organizacje i niezależne grupy walczące o przestrzeń dla siebie, załatwiające ważne społecznie sprawy, sygnaliści alarmujący, gdy władza robi błędy. To oni stają się dziś rzeczywistymi bohaterami i przywódcami Europy.

*Powinniśmy się ćwiczyć w trudnej sztuce rzucania grochem o ścianę. Taki jest już nasz los* – podkreślał w jednym z wywiadów znany pisarz Stefan Chwin. To robią właśnie grupy aktywnych ludzi z takich organizacji, jak Smogowy Alert, Smogathon, organizatorki Czarnego Protestu, aktywiści rowerowi i ekologiczni, Jerzy Owskiak, działacze NGO, samorządy lokalne. Także katolickie stowarzyszenia, jak: „U Siemachy” ks. Andrzeja Augustyńskiego, „Szlachetna Paczka” ks. Jacka Stryczka czy Caritas. Zainicjowane w 2000 r. przez Jerzego Buzka konkursy na najlepszą inicjatywę obywatelską „Pro Publico Bono” udowadniają, jak wielki mamy potencjał społecznych inicjatyw, a ich autorzy to lepsza, imponująca energią mądrością i ofiarnością część Polski.

Ich działania – jak się okazuje – nie są tylko bezowocnym rzucaniem grochem o ścianę. I społeczeństwo potrafi to docenić. Gdy na początku 2017 r. Instytut Badawczy Pollster zapytał Polaków, kto jest dla nich największym autorytetem, aż 30 procent (najwięcej) uznało, że na to zaszczytne miano zasługuje twórca Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Jerzy Owskiak.

Myszę, że obok nich, bohaterami współczesnej Europy będą też wielcy innowatorzy, twórcy nowych rozwiązań technicznych, które ułatwiają nam życie lub uczynią je zdrowszym, bardziej ekologicznym. Tacy, jak choćby twórcy telefonów rozkładanych na części (a nie, jak dzisiaj nierozbieralnych, wyrzucanych masowo, gdy tylko się zepsują), czy pomysłodawcy rozkładających się biologicznie, naturalnie ubrań.

W kreowaniu celebrytów i idoli – często na krótko i bez mocnej podstawy merytorycznej – ale też organizowaniu ludzi do działania, ogromne znaczenie ma dziś Internet i media społecznościowe. Z jednej strony płynie z nich fala hejtu, populizmu i płytkich komercyjnych treści. A z drugiej dają szanse obywatelom, aby szybko skrzyknęli się i wypowiedzieli w ważnej społecznie sprawie, zorganizowali protest, demonstrowali za lub przeciw. Porwali ludzi do wyrażania własnego zdania, do patrzenia władzy na ręce. A jednocześnie wykreowali mądrych zdeterminowanych liderów społecznych.

Tak było na przykład w Polsce w sprawie ACTA czy zebraniu się tysięcy kobiet w Czarnym Proteście wobec planów ograniczenia praw kobiet przez rządzącą partię. Choć nie zawsze taka próba aktywizowania obywateli kończy się dobrze. Przykładem włoski Ruch Pięciu Gwiazd na czele z Beppe Grillo – komikiem i aktorem a także blogerem i działaczem politycznym. Na wezwanie tego ruchu blogosfera i portale społecznościowe zgromadziły na marszu w 220 miastach 2 miliony ludzi! Ruch pociągnął za sobą masy oburzonych grup społecznych. „Grillini” stali się niespodziewanie trzecią partią w parlamencie. Jednak wkrótce okazało się ten antyestablishmentowy zryw doprowadził do powstania populistycznej i eurosceptycznej partii, szermującej hasłami, że banki rządzą światem, kolportującej teorie spiskowe.

